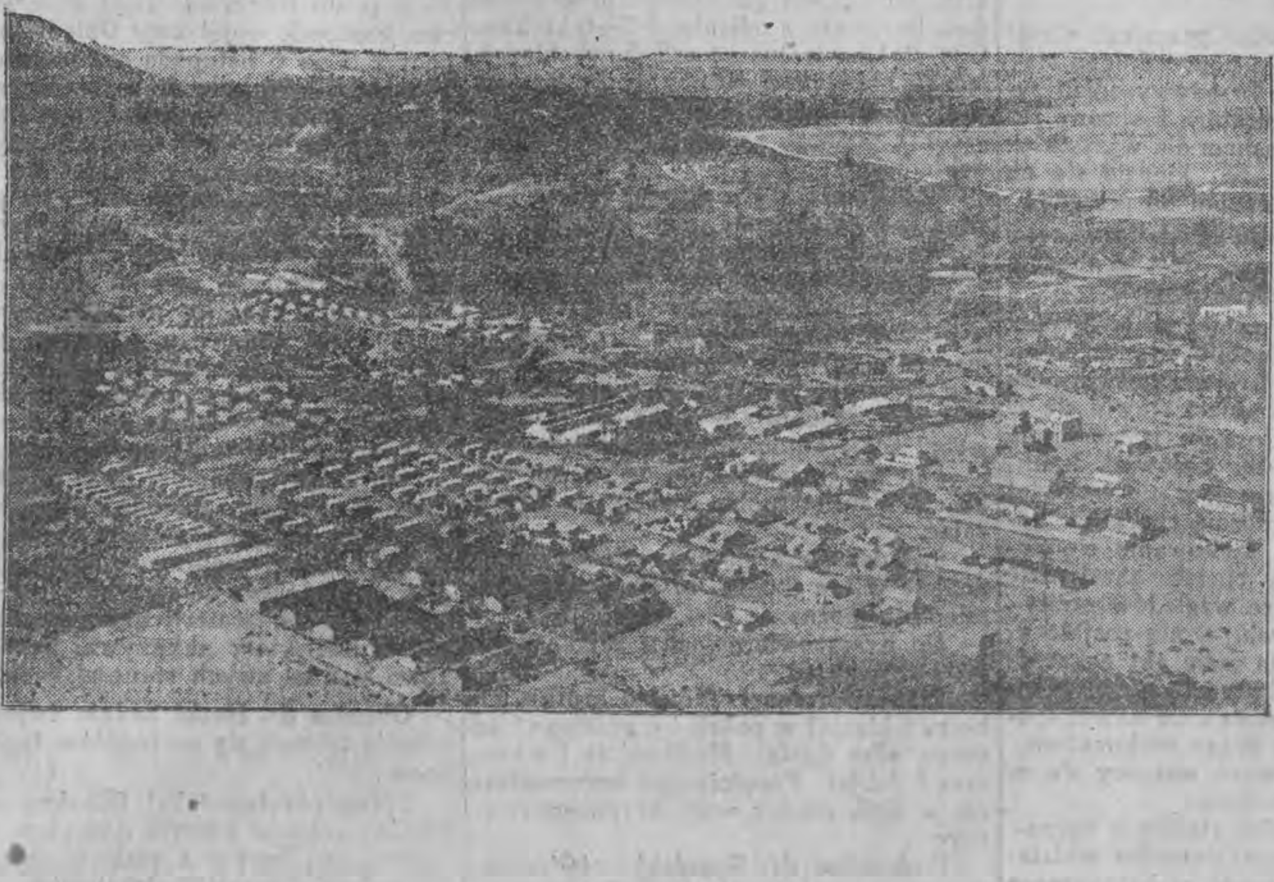
EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.
ROK II. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 16 CZERWCA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY. | № 136

Bogactwa Hugo Stinnesa w południowej Ameryce.



Olbrzymie pola naftowe w Comodoro, należące do spadkobierców zmarłego niedawno krezusa niemieckiego.



Potok oleju skalnego w Comodoro.

Walka z obecnym rządem rumuńskim.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Wiedeń, 15 czerwca.

Z Siedmiogrodu donoszą, iż gen. Averescu zjednał sobie również mniejszości narodowe dla walki z rządem Bratianu. Gen. Averescu zawarł sojusz z partją węgierską, która jest jedną z najsilniejszych z pośród partji mniejszości narodowych w Rumunji.

Po obaleniu obecnego rządu władzę ma objąć gen. Averescu, który zapewnił udzielenie kulturalnej i politycznej autonomji mniejszościom narodowym.

Radic w Moskwie.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Moskwa, 15 czerwca.

Przywódca kraockiej partji republikańskiej w Jugosławji Radic przybył do Moskwy i oświadczył przedstawicielom prasy, że stosunki w Rosji sowieckiej mogą być określone jako mały wyraz dodatnie. Mniejszości narodowe mają możność rozwoju kulturalnego i narodowego. Rząd sowietów interesuje się wsią i rozwija tam działalność oświatową. W końcu oświadczył on, iż kroacka partja chłopska wstępuje do III międzynarodówki. X.

„Kontrrewolucja ekonomiczna."

Specjalna służba telegraficzna „Expressu",

Moskwa, 15 czerwca.

W Charkowie rozpoczął się wielki proces przeciw kilkunastom inżynierom oskarżonych o kontrrewolucję ekonomiczną. Inżynierowie rzucili rzekomo udzielać wiadomości rządowi polskiemu o stanie kopalń oraz wytwórczości metalurgicznej w Rosji, za które otrzymywali znaczne sumy pieniężne.

Ameryka pragnie pokoju w Europie.

Dopóki Liga Narodów będzie narzędziem mocarstw zwycięskich, Ameryka nie zostanie jej członkiem.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

NowyJork, 15 czerwca.

Przywódca partji republikańskiej, która przy wyborach prezydenckich ma najwięcej szans do przeprowadzenia swego kandydata wygłosił onegdaj na zebraniu wielkie przemówienie, w którym określił stosunek partji republikańskiej do zagadnień Euorpy.

W Europie zawieranie się ciągle sojuszu defensywne i ofnesywne, które obecne są w Ameryce. Tak długo póki Liga narodwów będzie narzędziem mocarstw zwycięskich. Ameryka nie może zostać jej członkiem. Ameryka zwoła ponowne konferencję rozbrojeniową i przystąpi do międzynarodowego trybunału rozjemczego z zastrzeżeniem; iż nie oznacza to iż akceptujemy działania Ligi narodów.

Interesujemy się wszelkiemi zmianami, jakie zachodzą ostatnio w Europie i nie odmówimy spółpracy z niektórymi mocarstwami europejskimi. Udzielimy pożyczek na odbudowę gospodarczą Europy, ale najpierw musimy być upewnieni, iż założone mocne podwaliny pod pokój europejski.

Do tej pory Europa nie starała się uzyskać Amerykę, jako przyjaciela, lecz chciano nas wciągnąć w konflikty

Zachwycają się więzieniami polskiemi!?

Polska Agencja Telegraficzna.

Przebywający niedawno w Polsce na zjeździe prawniczym prawnicy z Rumunji i Francji zwiedzili więzienia w Polsce i wyrazili swe piśmienne opinje, które świadczą najlepiej o stanie więziennictwa w Rzeczypospolitej Polskiej.

Profesor uniwersytetu w Bukareszcie Teodorescu pisze, iż zna prawie wszystkie więzienia Europy, a „wizyta dała mi miłą okazję do stwierdzenia że 4 więzienia, które widziałem w Warszawie i Wilnie, odznaczają się czystością bez zarzutu, a więźniowie są bardzo dobrze traktowani.

Adwokat przy sądzie apelacyjnym w Paryżu p. Maurice Garcon pisze: Z moich odwiedzin w Polsce wynoszę zupełnie określone wrażenie, że wszystko zostało zrobione, aby polepszyć los więźniów i że administracja więzienna osiągnęła w swych wysiłkach pomyślne wyniki. Wszędzie spostrzegłem największą troskę o hygienę, czystość, dobre warunki życia więziennego. Praca zorganizowana jest doskonale. Pożywienie zdrowe Ilość powietrza w celach i warsztatach większa niż w więzieniach francuskich.

Po rozmowie z więźniami politycznymi, o których złem traktowaniu wspomina odezwa francuska, p. Garcon wyraził zamiar ogłoszenia po powrocie do Paryża artykułu, celem sprostowania błędów, które byłyby w stanie uczynić ujmę honorowi polskiemu.

Przed przyjęciem Niemiec do Ligi Narodów.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

„Daily Telegraph" donosi, iż Mac Donald czyni starania u rządu niemieckiego, by nakłonić go do przedłożenia o przyjęcie do Ligi narodów. Mac Donald ma zamiar wykorzystać obecność wszystkich premjerów wielkich mocarstw na sierpniowej sesji Ligi narodów, by kwestję pomyślnie załatwić.

Venizelos powraca do życia politycznego.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Ateny, 15 czerwca.

„Polityka" donosi, iż całą akcję przeciw rządowi prowadzi Venizelos, który zamierza wrócić do Grecji i wziąć udział w życiu politycznym. Ma on nawet stanąć na czele przyszłego rządu.

Niemcy w Lidze Narodów.

Berlin, 15 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

W rozmowie z korespondentem generalnym „Berliner Tageblatt" przedstawiciel angielski w radzie Ligi narodów lord Parmoore, oświadczył, że struktura organizacyjna Ligi narodów będzie dopóty nie zupełna, dopóki Niemcy nie będą należeć do Ligi.

Strejk na kolejach podziemnych w Londynie.

Londyn, 13 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wdniu dzisiejszym wybuchł strejk na kolejach podziemnych.

Wystawa policyjna w Sopotach.

Od dnia 10 do 13 lipca odbędzie się w Sopotach międzynarodowa wystawa policyjno-kryminalistyczna. Wśród eksponatów o charakterze fachowo-policyjnym wystawa obejmować będzie i wynalazki, odnoszące się do zabezpieczeń, jak zamki ochronne, żaluzje, kłódki i t. p.

Ktoby z polskich wynalazców chciał wziąć udział w powyższej wystawie, proszony jest o porozumienie się ustne z wydziałem IV-ym komendy głównej policji państwowej. Termin nadsyłania eksponatów oznaczony jest do 25 b. m. O ile eksponaty nie będą ważyły więcej jak 6 klg. transport ich do Sopot i z powrotem nie pociągnie żadnych kosztów dla ich właściciela.

Z za kulis wyboru Doumergue'a na stanowisko prezydenta Republiki Francuskiej.

Wbretw powszechnej opinji, iż na fotelu obalonego przez zwycięską lewicę Milleranda zasądzie prezydent Izby posłów Painlave — wybrało Zgromadzenie Narodowe prezydentem republiki Gastona Doumergue'a, przewodniczącego sentatu.

Pozornie jest to różnica czysto osobista, gdyż Doumergue nie należy także do ugrupowań lewicowych, a mianowicie do radykałów, tj. tej samej grupy, do której należy w Izbie poselskiej np. Heriot. Doumergue odgrywał też przed swoim wyborem na prezydenta senatu rolę leadera lewicowej większości senackiej. Zdawaćby go znaczenia politycznego nie mają.

W rzeczywistości leży w tem, że Doumergue wybrany został głosami całego senatu, tudzież głosami centrum i prawicy Izby poselskiej, podczas gdy jego kontrkandydat p. Painlave skupił na sobie wszystkie głosy lewicowych członków Izby deputowanych.

Członkowie tych samych stronnictw lewicowych głosowali odmiennie, zależnie od tego, czy są posłami czy sen. Prawica rzuciwszy już w pierwszym głosowaniu wszystkie swoje głosy na Doumergue'a zadecydowała o jego wyborze.

Nazwaliśmy p. Painlavego oficjalnym kandydatem kartelu lewicowego, ponieważ przed posiedzeniem Zgromadzenia Narodowego odbyło się posiedzenie przygotowawcze grup lewicy poselskiej i senatorskiej, na którem to zebraniu p. Painlave otrzymał około 300 głosów, a Doumergue tylko 149 głosów lewicowych senatorów.

Dlaczego nie udało się lewicy uzgodnić stanowiska?

Lewicowi senatorzy nie chcieli odstąpić od kandydatury p. Doumergue'a, uważając że jeśli prezydent senatu i prezydent Izby należy do tego samego bloku stronnictw, wówczas w razie wakansu na stanowisku prezydenta Rzeczypospolitej winien mieć pierwszeństwo prezydent senatu. W obecnej batalji wyborczej szło więc senatorom o prestige senatu.

Poza tem lewica senacka była i jest mniej radykalna od lewicy poselskiej. Dotyczy to nie tylko praw konstytucyjnych, przejawia się nietylko w większej niechęci do rozpalania namiętności partyjnych, ale także w kompromisowem stanowisku, jakie ta lewica senacka zajmowała dotąd wobec rządu Poincarego gdy szło o sprawy zagraniczne. Doumergue, który, ostro ścierał się z Poincarem w sprawach wewnętrznych, podporządkowywał się w zupełności jego polityce zagranicznej.

Dlaczego natomiast, lewica poselska nie ustąpiła i nie zgodziła się na kandydaturę Dourmegue'a? Głównym szkopułem było oświadczenie socjalistów zjednoczonych, że nie mogą się zdecydować na głosowanie za Doumergue'm, ponieważ Doumergue w przyszłości kilkakrotnie poparł Poincarego. Gdyby więc nawet radykali w Izbie (Herriotowcy) zgodzili się naporzucenie sprawę kandydatury Painlevego, wobec których mieli duże zobowiązania, gdyby dalej republikanie-socjaliści których członkiem jest Painlave, ponieśli ofiarę, to tak, czy tak zarysowałby się rozłam na lewicy Izby poselskiej. Taka kombinacja byłaby groźną dla każdego rządu lewicowego, który potrzebuje przedewszystkiem większości w Izbie dep.

Jedyną radą ze stanowiska lewicy było zrezygnowanie Painlevego i Doumergue'a z kandydatury na rzecz osoby trzeciej. Wobec tego jednak, że Doumergue ustąpić nie chciał, musiało w czasie głosowania dojść do rozłamu.

Demonstracja floty angielskiej na morzu Czerwonem

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Londyn, 15 czerwca.

Rząd angielski zarządził, by wysłane zostały na morze czerwone krążowniki celem ochrony znajdujących się tam eskadr morskich.

Powyższe zarządzenie jak zapewnia ją jest demonstracją siły angielskiej na morzu z powodu ruchu pawstańczego w Iraku.

Tragedja krakowska przed sądem.

(Od własnego korespondenta „Expressu Wieczornego".

Kraków, w czerwcu.

Na dzisiejszej rozprawie zaszedł niezwykle ciekawy incydent. Powołany przez prokuratora świadek Władysław Malski został z polecenia przewodniczącego Markiewicza aresztowany na sali sądowej i natychmiast odstawiony do więzienia św. Michała za widoczne fałszywe zeznania. Malski był głównym, bodaj jedynym świadkiem przeciw oskarżonym d-rowi Drobnerowi i Redlichowi i na podstawie jego zeznań, złożonych w policji i u sędziego śledczego tych dwóch oskarżonych pociągnięto do odpowiedzialności Zeznań jego oczekiwano z zainteresowaniem i nagły zwrot wywołał zrozumiałą sensację.

Malski, po złożeniu przysięgi, starał się wycofać ze swego poprzedniego stanowiska, a wzięty w krzyżowy ogień pytań przewodn., prokuratora i obrony zupełnie się zatracił i jasnem dla wszystkich obecnych się stało, że kieruje się on czemś całkiem odmiennem od prawdy.

O co mu właściwie chodziło w całej tej aferze, trudno dociec. Jest to obecnie zadaniem sędziego śledczego.

Malski, człowiek zamożny, bogaty nawet, właściciel automobilu, którym urządzał sobie w wesołem towarzystwie przejażdżki zamiejskie, zamiast stawić się w oznaczonym czasie do sądu, jest z wyglądu typowym aferzystą. Człowiek inteligentny, ubrany modnie, lecz nie wykwintnie, rysy twarzy zdradzają charakter conajmniej wątpliwy, zachowanie się nouveau-riche'a. Czy chciał zaszkodzić d-rowi Drobnerowi ze względów politycznych, czy osobistych, — nie zostało ustalonem. W każdym razie akt oskarżenia przeciw dr. Drobnerowi został gruntownie zachwiany i można się nawet spodziewać cofnięcia go przez prokuratora.

Ponad wszelką miarę wszyscy się upewnili o alibi dr. Drobnera.

Z innych świadków ciekawie zeznawał p. kapitan Ziomek, dowódca oddziału 16 p. p., chroniącego w krytycznym momencie województwo. Dowcipnie scharakteryzował wojewodę Gałeckiego i jego brak orjentacji i zdecydowania.

Ładną formą i stanowczością odznaczały się zeznania wytwornego dyrektora Frenkla.

Należy tu jeszcze zanotować, że zgłosił się dziś jako obrońca osk. Litowczenki senator Zubowicz (Wyzw.) z Lublina. Pomiędzy małopolskiemi adwokatami odznacza się swą liljową szarfą adwokacką.

***

Po otwarciu rozprawy przewodniczący przystępuje do przesłuchania

Sw. Malskiego Władysława

kupca, zeznaje pod przysięgą, że około godz. 9 i pół szedł na pl. Szczepański. Usłyszawszy strzały, schronił się do bramy Starego Teatru. Strzały pochodziły z pl. Szczepańskiego. W sieni stał dłuższy czas. Padły strzały w kierunku bramy i od nich został raniony jakiś człowiek. Dr. Drobner wraz z jakąś panią zajęli się owym rannym i opatrzyli go w kuchni restauracyjnej. Znajomy świadka, którego jednak nazwiska nie przypomina sobie, mówił, że dr. Drobner miał zachęcać chłopców do chwycenia za broń, ukrytą za jatką. On tego jednak nie słyszał. Widział również maszerujący oddział uzbrojony w karabiny i szable pod dowództwem Redlicha. Redlich trzymał w ręku jakiś przedmiot, jednak nie wie, czy to była szabla czy laska. Oddział ów przeszedł przez cały plac i doszedł do ulicy Jagiellońskiej. Po przejściu tego oddziału padły strzały.

Przew.: Jak pan widział ów oddział z Redlichem, czy zrobiło to na panu wrażenie, że Redlich tym oddziałem dowodzi?

Św.: Tak, gdyż między Redlichem a oddziałem była pusta przestrzeń.

Przew. odczytuje zeznania złożone przez świadka w sądzie, które są całkowicie sprzeczne z dzisiejszemi jego zeznaniami. Wówczas Malski zeznał, że stał 6 listopada tuż przed Kasą chorych, na plantach i widział Redlicha, formującego dwa oddziały bojowców po kilkadziesiąt ludzi Ponieważ Malski twierdził, że dzisiejsze jego zeznania są prawdziwe, zapytuje się go przew., dlaczego wówczas tak zeznawał.

Swiadek próbuje się tłomaczyć, stara się zeznaniom poprzednim nadać inne znaczenie i wykazać zgodność z dzisiejszemi. Jednakże plącze się i miesza. Próbuje zarzucić niedokładność sędziemu śledczemu. Pwtarzając dopiero co złożone zeznania, też się myli.

Przew. stwierdza dalej, że zeznania jego odnośnie do d-ra Drobnera są również sprzeczne z dzisiejszemi. Malski stanowczo utrzymuje, że obecne jego zeznania są prawdziwe. Przewodniczący odczytuje zeznania jego przed sędzią śledczym, z których wynika, że Malski słyszał, jak dr. Drobner miał wzywać chłopców aby połączyli się z owym oddziałem. Malski prostuje więc zeznanie dzisiejsze o tyle, że stał nie w sieni Starego Teatru, lecz przed gmachem i obserwował d-ra Drobnera z odległości 5—6 kroków. Gdy stał na trotuarze szli jacyś chłopcy, jednak nie słyszał, jakoby dr. Dr. przemawiał do tych chłopców. Stanowczo jeszcze raz podnosi, że akt śledczy jest niedokładny.

Przewodn.: Mój panie, w istocie człowiek jest omylnym, trudno jednak przypuszczać, by akt pana sędziego Czumy, który jest znany ze swej skrupulatności, był cały niedokładny, w każdym razie w najważniejszych miejscach. Pańskie tłomaczenie na wiarę nie zasługuje. A propos: Dlaczego pan wczoraj nie stawił się w sądzie, zgodnie z wezwaniem, lecz pojechał sobie automobilem do Krzeszowa.

Pan się chciał wogóle od zeznań wykręcić. Pańską osobą musimy się dłużej zająć.

Świadek stara się znów tłomaczyć, jednakże w ten sposób, że zgoła nic zrozumieć nie można.

Do Krzeszowic pojechał zainkasować 2000 złotych.

Przewodniczący: Mówiąc krótko, albo pan kłamał w policji i u sędziego śledczego, albo dzisiaj. Możliwe, że i wówczas i dzisiaj. Popełnia pan wprowadzanie w błąd władzy wzgl. krzywoprzysięstwo.

Prokurator dr. Sozański oświadcza, że świadka należy odstawić do sędziego śledczego.

Przewodniczący ogłasza, że idzie da-

Przewodniczący ogłasza, że idzie jeszcze dalej i na podstawie § 217 procedury karnej

zarządza natychmiastowe aresztowanie Malskiego.

Obrońca dr. Bogdani prosi o głos dodatkowo:

Czy pan prosił na policji, aby pańskie nazwisko trzymano w tajemnicy?

Świadek. Tak, nie chciałem się do tego mieszać.

Dr. Bogdani: Więc poco pan sam chodził na policję?

Św.: daje niejasne odpowiedzi. Zwraca się do trybunału, prosząc o wyjaśnienie, dlaczego jest aresztowany?

Przewodn.: Ja z panem nie będę konferował. W areszcie się pan dowie, jeśli dotychczas pan nie zrozumiał.

Malskiego wyprowadza z sali policjant i woźny sądowy.

Następnie przystąpiono do przesłuchania

Ziomka Ferdynanda,

kapitana. Zeznaje bez przysięgi. Dnia 5 listopada był przydzielony z batalionem 16 p. p. do Krakowa. Tego dnia wieczorem komendę objął kap. Obiedziński. W nocy z 5 na 6 listopada odkomenderowano oddział z 20 ludzi do województwa dla ochrony gmachu. 6 listopada o godz. 7 rano wychodząc z województwa usłyszał, jak jakieś dziewczyny mówiły, że „dzisiaj będzie strzelanina". Wrócił z powrotem do województwa i zarządził co należy. Koło godz. 9 widział biegnących żołnierzy, do których cywilni ludzie strzelali. Widział również pędzące konie po szarży. Gdy maj. Giza z pułkiem podhalańskim przymaszerował około godz. 11 pod województwo, nadbiegł żandarm i przyniósł rozkaz wojewody, aby świadek ze swymi żołnierzami kapitulował i kazał mu wziąć chorągiew białą i odmaszerować do kasarni. Świadek uważając, że wojewoda nie jest jego przełożonym, odparł, że „niech wojewoda niesie chorągiew, a on pójdzie za nim". Później przyszedł kap. żandarmerji Iland z rozkazem gen. Czikla, który nakazywał bezwarunkowo stać na swych stanowiskach.

Obrońca dr. Heski zadaje świadkowi pytanie tyczące się szczegółów tego rozkazu.

Cytuje przytem tekst. (Rozkaz z dnia 6/XI Nr. 240) w którym dowódca obozu warownego Becker z rozkazu gen. Czikla polecа zaprzestać strzelaninę.

Przewodn. *uchyla to pytanie, gdyż on tego aktu nie posiada.*

Dr. Heski stawia wniosek o zarekwirowanie tego rozkazu z sądu wojskowego.

Św. Henryk Frenkiel, przemysłowiec, właściciel realności przy ul. Dunajewskiej Nr. 6 (obok Domu rob.) dorzucił kilka szczegółów o przeprowadzanych u niego „rewizjach" przez jakieś szumowiny. Skończyło się na 20 miljonach i setce papierosów.

Przewodn.: Skąd pan wie, że to nie byli robotnicy?

Świadek: Jestem przemysłowcem od 30 lat i odróżniam natychmiast solidnego zorganizowanego robotnika od szumowin

Prawo prohibicyjne w Ameryce.

Przeszło dwie trzecie senatorów i reprezentantów w Washingtonie głosowało, w grudniu, 1917 roku, za tem, by oddać sprawę zaprowadzenia prohibicji w całym kraju pod głosowanie wszystkich 48 stanów. W przeciągu trzynastu miesięcy trzy czwarte stanów zatwierdziło projekt, który następnie wszedł w życie jako poprawka do konstytucji amerykańskiej. Ostatecznie za projektem wypowiedziało się 46 stanów.

Owa nowa część konstytucji, znana jako osiemnasta poprawka do konstytucji opiewa jak następuje:

„Po upływie jednego roku od chwili ratyfikacji tej poprawki nie wolno wyrabiać, sprzedawać, ani transportować, trunków wyskokowych w Stanach Zjednoczonych, ani też eksportować, lub importować w granice tego kraju i wszystkich terytorjów, podpadających pod jego jurysdykcję".

Prawo prohibicyjne weszło w życie dnia 17 stycznia, 1920 roku. Na podstawie tego ogólnego prawa, Kongres przystąpił do uchwalenia bardziej szczegółowego prawa prohibicyjnego, określając np., co to jest trunek wyskokowy, kto w dalszym ciągu może trunków tych używać i jakim karom podpadają ci, którzy przekraczają to prawo. W Stanach Zjednoczonych trunkiem wyskokowym jest każdy napój, zawierający pół procent alkoholu, lub też więcej.

Prawo przewiduje wydawanie specjalnych pozwoleń na produkcje alkoholu lub na sprowadzenie niektórych, a mianowicie do celów przemysłowych, lekarskich i sakramentalnych. Wydano dotychczas około 100.000 tych specjalnych pozwoleń.

Zapasy trunków wyskokowych przygotowane jeszcze przed 17 stycznia 1920 roku, znajdują się w domach niektórych osób. Osoby takie nie łamią prawa prohibicyjnego, gdy piją trunki z owych przedprohibicyjnych zapasów, lub też gdy częstują członków rodziny, czy gości. Gdy jednak osoby takie sprzedają owe trunki, lub przenoszą ze swego domu, wówczas przekraczają prawo prohibicyjne. Sprzedawanie i picie trunków w restauracjach, lub pędzenie wódki, czy wyrabianie innych trunków w domu jest również przestępstwem.

Ci, którzy łamią prawo prohibicyjne czy to w zakres produkcji sprzedaży, lub posiadania trunków wyskokowych, mogą być aresztowani, a po wydaniu wyroku zasądzeni na zapłacenie grzywny i na więzienie. Pierwsza kara może wynosić do 1.000 dolarów i sześć miesięcy więzienia. Za następne przestępstwa przewidziana jest kara, dochodząca dо 2.000 dolarów i do pięciu lat więzienia. Ci natomiast, którzy stale łamią prawo prohibicyjne mogą zupełnie stracić cały swój majątek.

—I—



FELJETON.

Powrót portmonetki.

—::—

O portmonetko! Ty jesteś jak zdrowie; ile cię cenić trzeba, ten się tylko dowie, kto cię stracił.

Dwa razy Witos odmienił się złoty, zanim w portfelu zliczyłem banknoty.

A dziś o radości, wyciągam z szufla dy starą portmonetkę i uroczyście wkła dam pierwsze „bilonówki".

Jakie czyste błyszczące, okrągłe! Dopiero teraz rozpoznają zapachy miljo nówki. Jeden koniec czuć było śledziem, drugi naftą, trzeci starym kunerolem, a czwarty... czwartego zupełnie nie było. Ktoś go odgryzł.

Portmonetka jest stara i kosztowała w roku 1912 cztery marki, ale żaden banknot markowy, choćby najnowszy nie śmie tam siedzieć.

Zebrałem stare, marczydła i rzuciłem tam pod kopułkę czarnowłosej kas jerki, aby je wzięła na żelazne zgrzebła i tam gdzie dziurkują stare brudne miljony, kazała przedziurkować.

Przedziurkować kazałbym nie tylko marki ale i tych wielkich polityków, którzy markami chcieli zbawić Polskę. Jakaż jest różnica między wielozerowym banknotem a tym ministrem skarbu o którym mówiono, że ma miljony zalet, a nie był wart nawet 180 groszy?

Zmieniają się marki i my się wśród nich zmieniamy. Wracamy do epoki portmonetki, epoki bronzu i złota.

Stara to epoka, starsza od najstarszej panny, ale epoka bez zer bez Witosów, bez Kucharskich, bez Hammerlingów bez plantacji na Honolulu.

Pójdź stara portmonetko usiądź na dnie świeżo połatanej kieszeni i trzymaj się mnie tak, jak żona trzyma się męża w początku miodowych miesięcy. A w nocy położę cię pod ostatnią poduszkę przykryję rewolwerem i stosem protestów i będziemy oboje śnić o zimowym sezonie, o wykupieniu protestów no i tych coby było gdyby złotego nie było.

—:o:—

„Panna" jest wyrazem obraźliwym.

Taka jest uchwała fiministek finlandzkich.

Helsingfors, 15 czerwca.

Na kongresie feministycznym krajów północnej Europy, który odbywa się obecnie w Helsingforsie, przedstawicielka Finlandji postawiła wniosek, by więcej nie używać słowa „panna". Zda niem feministek finlandzkich wyraz „panna" jest obraźliwy dla kobiety, do której należy mówić „pani" bez względu na to, czy jest zamężna czy nie.

Dotąd w sprawie tej kongres nie po wziął żadnej uchwały.

Cudze chwalimy, bo swoje znamy.

Dwie odwrotne strony medalu naszych zdrojowisk krajowych.

Chiński mur paszportowy odgranicza jący nas niewiadomo cui bono, od Europy zmusił tych wszystkich, dla których odpo czynek letni związany jest z przeprowadzeniem kuracji, do szukania

miejscowości kuracyjnych krajowych.

Aczkolwiek źródła lecznicze w całym szeregu miejscowości, jak nprz. Truskawiec, Szczawnica, Ciechocinek, Rymanów, Moszyn, Krynica, Żegestów i t. d. nie ustępuje pod względem własności leczniczych

odpowiednim miejscowościom kuracyjnym zagranicą,

to jednak organizacja i warunki zdrojowiskowe w tych miejscowościach są tak fatalne, że przekreślają one wartość całej kuracji.

Wadliwa organizacja urządzeń kąpielowych, która uniemożliwia całkowicie planową i przepisową kurację, chaotyczne i często mylne wydawanie wód zdrojowiskowych, ogonki wielometrowe przy źródłach i kąpielach — oto zaledwie drobna część faktów, świadczących iż dużo jeszcze wody nietylko w tych źródlach upłynie, zanim zdrojowiska nasze

staną na europejskim poziomie.

Oczywista, zapomnieć musimy o tym całym kompleksie podrzędnych warunków, stanowiących jednak nieraz również podstawowe czynniki kuracji

jak rozrywki, spokój, miejsca odpoczynkowe i t. d.

Ale jest w tem i druga, niestety również odwrotna strona medalu.

Wykorzystując swój całkowity monopol właściciele pensjonatów, hoteli i willi wyśrubowali ceny do maximum, tak, iż nierzadko koszta utrzymania w pierwszo rzędnym kurorcie zagranicznym

są o połowę tańsze

od cen utrzymania w naszych podrzędnych zdrojowiskach.

Cena skromnego pokoiku w Krynicy **wynosi 4—8 zł. dziennie,** podczas gdy za tę cenę można mieć w Francenbadzie lub Kudowie

eleganckie mieszkanie dwupokojowe.

Podobnież przedstawia się sprawa cen artykułów żywnościowych oraz cen w restauracjach.

Tak się przedstawia sprawa w sezonie pierwszym, w którym napływ gości całkowicie nie dopisał.

Oczywista, w drugim sezonie — proporcjonalnie do napływu gości —

będzie się to przedstawiało znacznie gorzej.

Nic więc dziwnego, że większość ludzi, którzy wyjeżdżają jedynie ze względu na swój stan zdrowia, nie zważa na 500 złotowy haracz i udaje się zagranicę — nie zwiększając przez to zbytnio kosztów kuracji.

Talix.



Na noże!

Oskarżony przyznaje się do winy. Popełnił akt zemsty. Napadł ciemną nocą na Jana K., zakneblował mu usta i zadał mu dwie ciężkie rany nożem.

Sąd skazał go na trzy miesiące aresz tu bezwzględnego.

— — — — — — — —

Antoni H. miał lat trzydzieści pięć— był majstrem w fabryce Weisa, dwa lata temu ożenił się i żył z żoną bardzo szczęśliwie.

Po roku pożycia małżeńskiego przy szło na świat pierwsze dziecko.

Ta okoliczność bardziej jeszcze zacieśniła więzy miłości między mężem a żoną — zdawało się, że spokój tych dwojga kochających się ludzi nigdy nie zostanie neruszony.

I oto dnia pewnego do mieszkania Antoniego wszedł jakiś pan z walizeczką w ręku i przedstawiając się jako krewny męża, prosił żonę o kilkudniowy przytułek, gdyż wrócił z Ameryki, ma przy sobie pieniądze i boi się spoć w hotelu.

Pani Helena przyjęła go z niezwykłą gościnnością, ofiarowała mu oddzielny pokój — pan Jan K. zagospodarował się, jak u siebie w domu.

Pan Antoni patrzał jednak na swego krewnego bardzo podejrzliwem okiem.

Młody, elegancki, wytworny jegomość czynił wrażenie zawodowego don żuana.

Pan Antoni miał się na baczności.

Pewnej nocy zbudził go cichy szept:

— Antku, Antku, ratuj!...

Zbudził się, szybko zerwał się na no gi, nachylił się nad łóżkiem żony i nag le ktoś wyślizgnął mu się z rąk, trzasnął drzwiami i uciekł.

Jan K. jak się okazało od dłuższego czasu namawiał Helenę do ucieczki do Ameryki, a widząc, że sprawa idzie dość opornie, zdobył się na bezczelność do tego stopnia, że tuż pod nosem męża chciał zmusić gwałtem p. Helenę do zdrady małżeńskiej.

Nie koniec na tem. Jan K. posyłał potem ciągle listy, nie odstępując od swych zamiarów — wprowadzając do cichego mieszkania państwa H. zdenerwowanie, kłótnie i niesnaski.

Aż przyszedł dzień zapłaty...

Na głuchej, ciemnej uliczce, błysnęła stal noża, rozległy się jęki, bluznęła krew — ktoś padł na ziemię.

Instynktowi zemsty stało się zadość.

Juris.

Pobicia.

—o—

19-letni ślusarz Józef Waliszek, na ulicy Zakątnej około Nr. 78, uderzony został tępem narzędziem, otrzymawszy zadraśnięcie naskórka w środkowej części okolicy czołowej i prawego policzka.

— 50-letnia Katarzyna Kaźmierczakowa,żona robotnika fabryki Hoffrychtera w korytarzu domu Nr. 11 przy ulicy Wójtowskiej, uderzona zastała tępem narzędziem, otrzymawszy ranę dartą w okolicy prawego ciemienia do kości i zadraśnięcie naskórka.

— 24-letni ślusarz Wacław Wawrzonek w mieszkaniu własnem przy ulicy Ro kicińskiej Nr. 18, uderzony został tępem narzędziem, otrzymawszy ranę ciętą w okolicy lewego guza czołowego.

Lekarz pogotowia udzielił wszystkim pomocy.

45-letni furman Chaim Wiecznik w podwórzu przy ul. Pieprzowej nr. 15 został uderzony tępem narzędziem, otrzymawszy obrażenia ciała.

— W podwórzu przy ulicy Północnej nr. 21 został uderzony tępem narzędziem 34-letni krawiec Nusen Nell.

— 36-letni dozorca domu przy ulicy Pańskiej nr. 60, Jan Mordan, został uderzony tępem narzędziem, otrzymawszy 2 rany tłuczone.

Wszystkim poszkodowanym udzielił pomocy lekarz pogotowia.

Pewnego pięknego dnia grenlandczycy mogą znaleźć się pod wodą.

Tak twierdzi pewien inżynier rumuński.

Dymitr Loanowiczci, inż. rumuński zwrócił się do rządu Stanów Zjednoczo nych w Ameryce oraz do rządu wielkobrytyjskiego, duńskiego i kanadyjskiego z przedłożeniem projektu stopienia lodów na Grenlandji. Rumuński inżynier stwierdza, że Grenlandji grozi niebezpieczeństwo, iż powłoka lodowa grubości 6.000 metrów zdruzgocze ją swym ciężarem, co zarazem spowodowałoby skrzywienie osi ziemskiej.

Nie określając daty, kiedy ma nastąpić katastrofa, inżynier oświadcza, że gotów jest przy pomocy kanału specjal nie na ten cel zbudowanego odprowadzać zimne polarne prądy, a doprowadzać ciepły golfstrom w celu stopienia lodów.

Jak rząd amerykański zapatruje się na tę propozycję, dotychczas niewiadomo.



Nowy japoński prezydent ministrów.

Baron Kato jeden z najwybitniejszych dyplomatów japońskich.

Lotnictwo na usługach Łodzi.



Rys. A. Szyk

Przemysłowiec łódzki udaje się na poszukiwanie nowych rynków zbytu.

Nędza i głód tysięcznych rzesz robotniczych,

przemawiają z cyfr, illustrujących stan uruchomienia przemysłu włókienniczego.

Wzmagający się już nie z dnia na dzień, lecz z godziny na godzinę kryzys w przemyśle włókienniczym spotęgował redukcję robotniko-dni do wysokości nie znanych w najcięższych okresach przedwojennych kryzysu.

Gdy w miesiącu kwietniu stan uruchomienia przemysłu

przewyższał 50 procent,

w maju nastąpiło dość znaczne pogorszenie, które zmniejszyło stan uruchomienia do 266 tysięcy robotniko-dni, a więc do

46 procent.

Ponieważ w pierwszej połowie czerwca przypadły urlopy w wielkich zakładach przemysłowych, które w związku z tem zamknęły na cały okres urlopów produkcję

stan uruchomienia osiągnął horrendalną liczbę 400 robotniko-dni, a więc około 70 proc.

Według przewidywań najbardziej optymistycznych, stan uruchomienia w drugiej połowie czerwca

nie będzie przekraczał 40 proc.,

a to w wypadku pomyślnego załatwienia sprawy uruchomienia „Widzewskiej Manufaktury".

— wap —

Zgrzyty.

Bajeczka zmodernizowana.

Raz swawolny Tadeuszek
Natapał do flaszki muszek,
By udusić je w tej cieśni,
Dobrze czynisz, mama rzekła,
Bo higjeniści współcześni
Mówią, że much banda wściekła
Przynosiła wiele razy
Nam pomory i zarazy.
Sens moralny też jest przytym:
Zabij, by nie być zabitym.

Sat.

„Kurtaksy" leśne wchodzą w modę

ale jest to moda zbyt kosztowna.

Coraz częściej dochodzą nas skargi na niesłychane praktyki, uprawiane przez niektórych panów gajowych, leśniczych et tutti quanti dozorców lasów rządowych na okolicznych letniskach.

Mieszkańcy tych letnisk, które sąsiadują z lasami rządowemi, są wprost teroryzowani przez gajowych, jeżeli są zmuszeni do korzystania z powyższych lasów.

Za prawo uczęszczania do lasu pobierają gajowi wprost horendalne sumy, sumy, dochodzące czasem do 25 złotych, od osoby na cały sezon.

Gajowi ci są jednak bardzo „ustępliwi". Po krótszym lub dłuższym targu pan gajowy coś nie coś opuszcza tak, że „ostatecznie za 5 złotych, to się jakoś zrobi".

Czyż należy dodawać, jak dalece sprawa ta trąci anomalją?

Władze, którym powierzone jest w opiekę dobro rządowe, winno ustalić opłatę za używanie lasów, a nie zostawić tę kwestję — zdolności kupieckiej panów gajowych.

Mg

Kącik dla pięknych pań.

—:o:—

Niech i ta moda paryska zatryumfuje.

W Paryżu nie spotyka się prawie dwóch jednakowych kapeluszy, a dzieje się to dzięki temu, że paryżanki szyją sobie same kapelusze co im pozwala stosować wszystkie kaprysu mody i własnej osoby.

Należałoby ten zwyczaj przeszczepić i u nas. A więc oprócz kapeluszy z organdyny, można szyć piękne pasterki z koronki białej, surowej lub czarnej. Zwłaszcza czarne kapelusze z tiulu i koronki są praktyczne i szykowne jako wieczorowy strój. Nic łatwiejszego jak uszyć beretową głowę z aksamitu lub jedwabiu, a do niej falbanę z tiulu.

Nadewszystko zaś jest potrzebny ma lutki naparstek — cloche z fantazyjnej słomki, lub wstążki. Ponieważ w handlu niema gotowych rasonów tak mikro skopijnych, należy uszyć z muślinu i drutu małą foremkę, a potem ją obszywać koncentrycznie wstążką lub słomką; skierowywać je wzwyż, ażeby związać na czubku głowy lub wreszcie równo kłaść słomkę wzdłuż głowy, a poprzecznie na wysokiem przepasaniu; z pół sztuczki dużej lub jedna mała sztuczka słomki wystarczy — acz z trudem na taki kapelusik, (7—8 do 10 miljonów) i minimalne dodatki muślin i drut.

Dyngusowe zapały dozorców

winny być energicznie poskromione.

Jak wiadomo, w zakres obowiązków „letnich" dozorców domowych, wchodzi funkcja polewania ulic.

Jest to czynność, która przynosi ludności miejskiej niejaką korzyść, albowiem oczyma w dość prymitywnej zresztą sposób, przeładowane kurzem powietrze.

Nie poświęcilibyśmy tej szlachetnej funkcji naszych dozorców, która nic ciekawego do omówienia nie posiada, tyle miejsca, gdyby nie to, że niektórzy dozorcy, podczas tej czynności są istnym postrachem przewodników.

Dozorca, bowiem, ująwszy w ręce konewkę, albo wąż gumowy, w jakimś dziwnym zapale, oblewa często przechodzące osoby bez pardonu.

Władze policyjne winny stanowczo wpłynąć na ujarzmienie temperamentu dozorców, tembardziej że „Dyngus" dawno minął...

gil.

Chiny — to jeden wielki „ogród udręczeń"

Okrutne sceny tortur, ścinające krew w żyłach.

Według dawnego prawa chińskiego stosowano w Chinach najwymyślniejsze tortury przy badaniach sądowych, a także kara śmierci była serją najokrutniejszych znęcań się nad przestępcą.

Obecnie ustawodawstwo kryminalne w Chinach, wzorując się na kodeksach państw cywilizowanych, zniosło tortury. Mimo to jeszcze tu i owdzie powtarzają się takie straszliwe sceny, jakie opisuje w „Ogrodzie udręczeń" Mirbeau.

Właśnie w jednym z dzienników angielskich, wychodzących w Hong-kongu, ukazał się niedawno artykuł naocznego świadka egzekucji w miejscowości Hatchau.

Poddano tam torturze młodego człowieka, który uciekł był z domu zamożnych rodziców i przystał do bandy zbójeckiej. Ojciec bezskutecznie usiłował nawrócić syna na drogę cnoty, bo zdeprawowany młodzieniec zawsze powracał do swojej bandy, rozbijał na traktach karawany, mordował, podpalał.

Wreszcie i ojciec padł ofiarą zbrodniczych instynktów syna.

Wtedy postanowiła rodzina schwytać ojcobójcę i uśmiercić go przy użyciu dawnych, okrutnych metod. W istocie wpadł bandyta w ręce rodziny, która zawlokła go do obozu wojskowego i wymogła tam na komendancie wyrok śmierci.

Wykonanie wyroku miało się odbyć w święto, kiedy w Hauchau pełno ludzi z bliskich i dalszych okolic. Bo przed tłumem właśnie powinno się odbyć okrutne widowisko.

Skazanego, odzianego tylko w spodnie, powieszono najpierw głową na dół, poczem polano spodnie naftą i podpalono. Dwie godziny trwała męka żywcem palonego, ale cierpienia nie skłoniły przestępcy do skruchy, przeciwnie rzucał najstraszliwsze obelgi i przekleństwa na swych katów.

Krewni jego zostali tem doprowadzeni do takiej wściekłości, że rozcieli mu policzki, żeby już nie mógł przeklinać. Ale nieszczęśliwy, mimo to bełkotał w dalszym ciągu obelgi. Wtedy przymocowano mu do szyi wiązkę słomy, podpalono ją i dopiero śmierć przerwała potok złośliwych obelg.

Jak sprawozdawca pisma donosi, zebrani byli bardzo zadowoleni z widowiska i uważali nieludzką karę za czyn sprawiedliwy. Ojcobójstwo bowiem jest tak wielkiem przestępstwem, że żadna męka nie może go okupić.

—o—

Realizacja magistrackiej „czarnej listy" postępuje naprzód.

11-u sekwestratorów miejskich ma otrzymać dymisję.

Jak się „Express" dowiaduje przesłany zostanie do prezydjum magistratu wykaz urzędników, którzy świętowali 1 maja.

W jednym z wykazów tych położony jest nacisk, na fakt, iż na ogólną liczbę 16 sekwestratorów miejskich

11 świętowało 1-go maja

i wobec tego pożądanemby było uniemożliwienie na przyszłość podobnego „zatamowania" się prac sekwestracyjnych...

A więc realizacja „czarnej listy" postępuje naprzód....

11 wykwalifikowanych sekwestratorów

otrzyma dymisję

a na ich miejsce powoła się 22-ch nowych o mniejszych coprawda zdolnościach ale za to o wybitnem „antymaljowem" obliczu...

at

—it—

Nieprawdopodobna historja o przyjaźni dwuch żon

syna eksmitowanego sułtana.

Przed kilku miesiącami przybył do Budapesztu wygnany z Konstantynopola wraz z całą rodziną sułtańską książę Abdul-Kadix.

Jak przystoi księciu sułtańskiej krwi towarzyszył mu orszak złożony z trzech żon, czworga dzieci i odpowiedniej liczby adjutantów dworskich i urzędników oraz służby.

Książę Abdul-Kadix zajął apartamenty jednego z pierwszorzędnych hotelów budapeszteńskich.

Urozmaicając sobie nudę wygnania, odwiedził książę pewnego wieczoru kabaret znany pod nazwą: Cercle des Etrangeres.

Tam to wpadła mu w oko siedemnastoletnia tancerka Irma Waldonis.

Abdul-Kadix zapłonął ku niej gorącą miłością i nie zwlekając długo zaproponował tancerce, by została jego czwartą żoną.

Mając do wyboru kabaret lub księcia zgodziła się tancerka na to małżeństwo i w tych dniach odbył się uroczysty obrzęd zaślubin wedle przepisów mahometańskiej religji.

Po ślubie przedstawił książę swą nową małżonkę swej pierwszej żonie, pochodzącej ze znakomitej rodziny tureckiej, spokrewnionej z domem panującym.

Żona sułtańska ucałowała serdecznie odaliskę swego męża i jako prezent ślubny wręczyła jej wspaniałą kolję perłową. Nowa małżonka zamieszkała w haremie, ale wobec zmienionych warunków życia na wygnaniu stracił na swej srogości, ale mimo to strzeżony jest pilnie przez oddanych księciu eunuchów.

Panna Irma zmuszona była przesłonić swą twarz zasłoną i stanowczo wyrzec się musiała występów w kabarecie.

Międzynarodowy oszust w roli władcy Kurdystanu.

Ateński korespondent paryskiego pisma „Quotidien" donosi o sensacyjnem aresztowaniu pewnego emira z Kurdystanu, który paradował po ulicach w stroju wschodniego księcia i nawiązywał stosunki dyplomatyczne z wybitnemi osobistościami ze świata politycznego.

— Jestem Mahemed Said, emir Kurdystanu... — przedstawił się pewnego razu przed sekretarzem angielskiego konsulatu w Atenach.

Sekretarz schylił nisko głowę i zapytał uprzejmie czego wysoka osoba sobie życzy.

Książe wzbudził w nim podziw bogatym strojem, podobnym do tego, jaki zwykle widzimy na operetkowych scenach.

Pierś zdobiły mu ordery i srebne krzyże różnego kalibru i różnej wielkości.

— Pan będzie łaskaw oświadczyć konsulowi — rzekł emir — ażeby odwiedził mnie dziś jeszcze...

I udał się do najwspanialszego hotelu w Atenach, odprowadzony przez służących, którzy gotowi byli na każde jego skinienie.

Następnego dnia książe przywołał właściciela hotelu i bardzo mu dziękował za przyjęcie, jakie go spotkało.

Chwalił służbę hotelową, wyraził zadowolenie z powodu komfortu i przyrzekł, że postara się odwdzięczyć komu należy.

Po godzinie jednak, korzystając z pory obiadowej, gdy wszyscy zbierali się w sali jadalnej, kazał cichaczem spakować swe rzeczy, naładować na auto i odwieźć do innego hotelu, nie płacąc za kilkudniowy pobyt w pierwszym hotelu ani grosza.

— Przyjechałem do Grecji w celu nawiązania stosunków politycznych i działam w imieniu całego narodu mego.

Powyższe oświadczenie wywołało zrozumiałą konsternację wśród władz policyjnych.

Książe w dalszym ciągu opowiadał o sympatjach, jakie żywi jego naród w stosunku do narodu greckiego.

Po przybyciu do nowego mieszkania zwrócił się do właściciela hotelu z prośbą o pożyczenie mu na pół godziny dwudziestu tysięcy dolarów, gdyż ma przy sobie tylko obcą walutę, której nie może na razie zmienić.

Gdy go aresztowano, dawał na śledztwie następujące wyjaśnienia:

Wobec takich argumentów policja uważała za swój obowiązek poprosić księcia, przyczem pan komisarz wyraził swe ubolewanie z powodu nieprzyjemności, jakie spotkały tak dostojnego gościa.

— Jutro przedstawie panu naszego ministra spraw zagranicznych — oświadczył mu komisarz.

Nazajutrz, gdy książę zjawił się w apartamentach minister spraw zagranicznych, służba kłaniała mu się aż do pasa.

Książę czekał z dumną miną na audjencję, gdy nagle do poczekalni weszła policja i pan komisarz oświadczył:

— Pan jest aresztowany.

Okazało się bowiem, że książę z Kurdystanu jest międzynarodowym oszustem który we wszystkich krajach podszywał się pod miano władzy Kurdystanu. B.

Przepraszam panów, ale ja nie umarłem.

Osobliwą chwilę przeżył temi dniami p. Rene Soglietti, młody francuz, który w r. 1914 znajdował się na placu boju i w walkach pod Rameryilliers odniósł ciężką ranę. Uznany z powodu tej rany za niezdatnego do dalszej służby wojskowej, wrócił Soglietti do Roanne, na łono swojej rodziny.

Nigdy nie miał sposobności do tej pory widzieć tych okolic, z któremi wiązały go jego wspomnienia wojenne. Aż oto temi dniami interesy zapędziły go przypadkowo do Ramberyilliers.

Korzystając z tej okazji poszedł odwiedzić cmentarz wojskowy, na którym znajdowały się groby jego poległych towarzyszów broni.

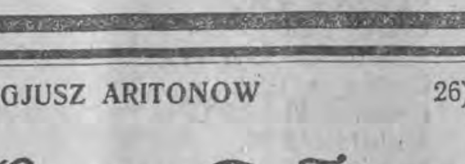
Jakież było jego zdziwienie, gdy przechodząc koło jednego z grobów, ujrzał na zdobiącem go krzyżu wypisane swoje własne imię i nazwisko.

Napis ten niewątpliwie odnosił się do jego osoby, albowiem prócz imienia i nazwiska zgadzały się także, data urodzenia, numer rocznika, do którego należał i numer matrykuły. Najwidoczniej przez omyłkę, innego nieznanego żołnierza i nazwiskiem. Soglietti przyklękną, nad swoim grobem, zmówił modlitwę poczem udał się do administracji wojskowej, aby zwrócić jej uwagę na błąd, do którego sprostowania nikt bardziej od niego nie był powołanym.

Najkosztowniejsza kobieta i najsłodszy mężczyzna.

Znany z rozrzutności kuzyn króla egipskiego, Mahomet Sabit Bej przybył znowu do Paryża — z pieniędzmi. Ostatni pobyt Sabit Beja w stolicy nadsekwańskiej skończył się sromotną ucieczką egipskiego księcia przed wierzycielami. Obecnie zdołał od matki swojej wydobyć miljony franków, z którymi może na nowo rozpocząć wesołe życie w Paryżu. Kochanką księcia jest piękna amerykanka Iran Nash, która nosi przydomek „najkosztowniejszej kobiety na świecie" i jej to właśnie zawdzięcza Sabit Bej możliwość wydawania olbrzymich sum. Teatry amerykańskie ofiarowały mrs. Nash doskonałe engagement, ale „wierna kochanka" odrzuciła nawet najbardziej nęcące propozycje na wiadomość o przybyciu Sabit Beja i o jego miljonie. Mrs. Nash twierdzi bowiem, że Sabit Bej jest „najsłodszym człowiekiem na świecie". Salony mód i lokale zabaw powitały przybycie Sabit Beja bardzo serdecznie.

SERGJUSZ ARITONOW 26)



Romans z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.

Księżniczka Tatjana obudziła się. Spoglądając się dokoła, widzi na stoliku lekarstwa, pigułki...

Przypomniała sobie... A tak, to ona przecież jest chora, zasłabła wczoraj tak bardzo... Ale dziś już ani śladu zmęczenia, ani słabości. Trzeba zostać, słoneczko tak pięknie świeci, pohasać trochę na swym ulubionym siwku, a potem trzeba będzie zagrać z Nastią w tenisa.. O, Nastia, dobrze się zapowiada w tenisie. Nie to, co Olga, której się wcale biegać nie chce... Jak jej piłka nie upadnie przed nosem, to nie raczy ruszyć z miejsca. A szkoda, bo ma silne uderzenie i serwis niekiedy nie do przyjęcia.

Serwuje przytem po męsku, z góry waląc, jak sam Sumarokow... Ten to gra mój Boże... Mniejsza już o serwis, ale jakie ma eleganckie „dziwes", jakie zręczne „backhaudy"... Chociaż na olimpjadzie sztokholmskiej podobno przegrał do jakiegoś niemca Krauzera... Lecz to mańkot, więc trudno z nim było biednemu Sumarkowowi grać... Ale najlepsze są jego „smashę" przy siatce... Ten „mixel-double" dwa tygodnie temu, kiedy on grał z kuzynką Ireną przeciw niej z Macphearsonem z ambasady angielskiej, to była gra dopiero, ho, ho... Musieli wygrać, choć ona lepiej gra od Ireny i Macphearson gra niezgorzej, ale gdzie mu do Sumarkowa... Jak ten zaczął „płasować", walić i ścinać przy siatce, to pomimo, że Macphearson potem już umyślnie dawał mu same „lobs" i popisywał się swym „halfrolleys" — nic już nie pomogło. Sumarkow z Ireną wygrali łatwo od nich 6:4, 6:1... Ciekawe, czy on się ożeni z Ireną, jak to mówią...

No, ale trzeba zostać... Zadzwonię na Paszę... Ależ, to ona przecież tu leży na otomanie... A, tak, tak, tak, racja... Przecież czuwała całą noc...

— Pasza, czas wstać!...

Nie słyszy...

— Pasza, Paszeńka!... Wstawać!...

Co się z nią dzieje?

Księżniczka odrzuciła kołdrę, wśliznęła się w ranne pantofelki i podreptała do otomanki...

— Pasza, obudź się nareszcie, ty śpiochu przebrzydły! Patrzcie no, jak się rozkopała... Suknia zadarta... Hi, hi... Wszystko widać... hi, hi... Czekaj, dostaniesz ty burę odemnie za wszystko, dostaniesz...

Tu księżniczka zaczęła gładzić Paszę po twarzy, gdy zaś i to nie poskutkowało pociągnęła ją mocno za rękę. Pasza ruszyła się, stęknęła i, nie otwierając oczu, płaczliwym głosem wyjęczała:

— Nie... nie... już nie chcę...

— Co ci to, Pasza?... Czego nie chcesz?... — zapytała księżniczka, gładząc Paszę po twarzy, poczem znów potrząsnęła nią i pociągnęła za rękę.

Pasza wyrwała rękę i wciąż jeszcze przez sen, zakrywała odsłonięte nogi suknią, jęcząc:

— Nie, Ojcze Grigorji, już nie... już zostawcie... Ja już niechcę... To tak boli. Wy tak mocno...

— Masz tobie — rzekła Tatjana — śni jej się pewno, że ojciec Grigorji ją bije... To głupia... Wczoraj już go się tak bała... A on przecież jest taki dobry.... Nigdy nikomu złego słowa nie powie, poczciwina... Ależ on chyba nigdy w życiu nikogo nie uderzył... Tembardziej, że jest taki pobożny, a Bozia zabrania bić...

Pasza wreszcie obudziła się i ujrzawszy księżniczkę nad sobą, zeskoczyła, jak oparzona, przepraszając i błagając o przebaczenie za swoje śpiochstwo.

— Nie masz czego przepraszać, głupia... Lepiejn ie myśl o głupstwach, to ci się nie będzie śnić ojciec Grigorji i to jeszcze...

— Co, co?... Skąd księżniczka wie?.. —wyszeptała Pasza, blednąc i trzęsąc się z przerażenia, jak we febrze.

— Nie przerywaj, jak do ciebie mówię... I to jeszcze, że cię bije, chciałaś powiedzieć...

— A tak, tak... rzeczywiście — rzekła szybko Pasza, ochłonąwszy z przerażenia i uśmiechając się sztucznie — rzeczywiście, jakie to głupstwa człowiekowi się mogą przyśnić...

— Znów mi przerywasz! Co to się z tobą dziś dzieje? Zwarjowała dziewczyna, nic innego... Zrozum raz na zawsze, że ojciec Grigorji jest święty „stariec" i nigdy jeszcze nikogo nie uderzył... Żebym ja więcej o tem od ciebie nie słyszała...

Natomiast o czemś innem — dodała księżniczka, siadając na otomanie obok Paszy i obejmując ją za szyję, jak przyjaciółkę — chętniebym jeszcze posłuchała... Musisz mi dalej opowiadać o twoim Kostji, wiesz...

— O, nie, niech mnie księżniczka zwolni łaskawie... Jak mi księżniczka znów zasłabnie z mojej winy, to ja chyba nie przeżyję...

— Pasza! Ty wiesz, że ja nie znoszę oporu! Opowiesz mi wszystko szczegółowo, gdy zechcę... Teraz zaś muszę wstawać i to prędko...

— Ależ, księżniczko, trzeba się wprzód spytać, czy doktorzy pozwolą...

— Nie będę się ich pytała o pozwolenie... Jak mi się będzie podobało, to wstanę i już... Ale, jeśli chcesz, to sprowadź tu którego, aby prędko, prędziutko, prędziusieńko... No, leć już... Możesz nie poprawiać włosów... Biegnij, jak strzała...

Po chwili wszedł dyżurny lejb-medyk

— Panie doktorze — rzekła księżniczka — ja postępuje uczciwie i nie wstaję bez pańskiego pozwolenia, ale teraz zato niech pan też będzie uczciwy i pozwoli mi zostać, ale to natychmiast...

Lekarz zbadał puls i temperaturę, posłuchał bicia serca i, stwierdziwszy zupełną poprawę, oświadczył:

— Jej wysokość jest zupełnie zdrowa i, jeśli zechce łaskawie niemęczyć się zbytnio, może wstać niezwłocznie...

(D. c. n.).





Tragiczna śmieć rowerzysty pod pociągiem.

Wczoraj przed godz. 2-ga, gdy pociąg kolei kaliskiej Łódź — Warszawa, mijał przejazd w Helenówku (pod Zgierzem), obecni w blizkości przechodnie byli świadkami strasznego zdarzenia, który zmroził im krew w żyłach. Mianowicie pewien młodociany rowerzysta widząc nadjeżdżający pociąg, chciał przebyć tor przed jego przejściem, ale źle obliczył odległość i wpadł pod koła lokomotywy. ponosząc śmierć na miejscu. Szczątki nieszczęśliwej ofiary zabezpieczono na miejscu. Nazwiska dotychczas nie ustalono.

Cara Mikołaja pochowano we Francji

Tam również pogrzebano zwłoki rodziny cesarskiej.

Paryż, 16 czerwca.

Na łamach „Matina", opowiada gen. Janin, b. szef francuskiej misji wojskowej na Syberji o tem, jak zostało mu powierzone przywiezienie do Francji zwłok cara Mikołaja, carycy i ich dzieci, dla przekazania ich wielkiemu ks. Mikołajowi Mikołajewiczowi.

W wykonaniu tego polecenia, pisze gen. Janin, przywiózł on zwłoki do Francji i pod Grenoble przekazał je 16-go października 1920 r. b. ambasadorowi rosyjskiemu w Rzymie, Giersowi.

Zwłoki innych wielkich książąt, członków rodziny carskiej, gen. Janin polecił pochować w Pekinie.

Jak Ludendorff chce rozwiązać sprawę żydowską.

Projekt reglamentacji żydów będzie wniesiony do Reichstagu.

Berlin, 16 czerwca.

„Weltrevue" publikuje wyjątki z tekstu wniosku, jaki ma zamiar wnieść do Reichstagu grupa generała Ludendorffa. Projekt dotyczy rozwiązania sprawy żydowskiej w Niemczech. Według projektu przedewszystkiem wszyscy żydzi, którzy nie są obywatelami Rzeszy, będą musieli opuścić granice Niemiec w przeciągu 4 tygodni przyczem majątki ich ulegną konfiskacie na rzecz państwa. Pozostali będą poddani jaknajsurowszej reglamentacji, przyczem do kategorji żydów będą zaliczeni także ci wszyscy izraelici, którzy przyjęli chrzest po dniu 12 marca 1812 r.

Pomiędzy obu kategorjami o oficjalnych nazwach „żydów-chrześcjain" i „żydów" bezprzymiotnikowych prawo nie będzie czyniło żadnej różnicy. Żyd, pojmowany w ten sposób, nie będzie mógł piastować żadnej funkcji publicznej i nie będzie mógł być adwokatem. Lekarze żydowscy będą mogli leczyć tylko swoich współwyznawców i w tym celu będą musieli na drzwiach swych mieszkań, obok tabliczki afiszowej, umieszczać kwiazdkę Dawida.

Agencje matrymonjalne żydowskie będą mogły pośredniczyć tylko w sprawach małżeństw pomiędzy żydami. W razie wykroczenia przeciwko tem nakazowi, będą stosowane surowe kary, przewidziane w kodeksie niemieckim za kuplerstwo

Sabat będą musieli żydzi święcić w niedzielę. Pozatem projekt przyjaciół Ludendorffa przewiduje specjalnie dla żydów karę śmierci przez powieszenie w następujących dwóch wypadkach: 1) dla tych żydów, którzy będą agitowali za strajkami; 2) „dla tych żydów, którzy będą się oddawali życiu rozwiązłemu, aby mieć dostęp do tajemnic stanu".

Deklaracja Herriota w Izbie.

Rola generała Nollet w gabinecie.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 16 czerwca.

Herriot oświadczył wczoraj dziennikarzom francuskim, dlaczego skłonił generała Nollet do przyjęcia teki ministra wojny.

Gen. Nollet jest człowiekiem, powiedział Herriot, który zna obecną sytuację w Niemczech. Niemcy zamierzają postępować tak, jak postępowały po zawarciu pokoju w Tylży i wychowują swą młodzież wojskowo. Nowy gabinet będzie prowadził w stosunku do Niemiec politykę przychylną. Jesteśmy owiani najlepszą wolą. Uczynimy wszystko, aby pomóc młodej demokracji niemieckiej, jednakże wobec nacjonalistów niemieckich i reakcji niemieckiej wystąpimy z bezwzględną surowością. Nacjonalizm niemiecki znajdzie w nas przeciwników, ponieważ mamy bronić nietylko praw Francji, ale praw demokracji całego świata.

DEKLARACJA HERRIOTA W IZBIE.

Paryż, 16 czerwca.

Deklaracja Herriota, którą we wtorek odczyta w izbie, niedwuznacznie potępi politykę udzielania pełnomocnictw rządowi.

Wytyczne punkty programu Herriota mają być: nawiązanie stosunków z Sowietami, ogólna amnestja polityczna, skrócenie obowiązkowej służby wojskowej, skasowanie ambasady francuskiej przy Watykanie, cofnięcie koncesji, udzielonych przez poprzedni rząd prywatnemu przemysłowi, przywrócenie wszystkich skasowanych monopolów państwowych, wprowadzenie podatków bezpośrednich na miejsce uchwalonych ostatnio pośrednich, szybki rozwój nowego systemu socjalnych ubezpieczeń, nietykalność ośmiogodzinnego dnia roboczego.

HERRIOT POROZUMIE SIĘ Z BELGJĄ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 15 czerwca.

Jak donosi „Tepms" z Brukseli w tamtejszych kołach politycznych liczą jako na rzecz pewną, że nowy premjer francuski przed swą podróżą do Londynu odbędzie narady z rządem belgijskim.

Narady te odbędą się albo w Brukseli, albo w Paryżu jeszcze w bieżącym tygodniu.

MOWA KRÓLA ALBERTA BELGIJSKIEGO.

Namur, 16 czerwca.

Z okazji uroczystości odsłonięcia pomnika na cześć poległych przemawiał między innymi król Albert, który podkreślił pacyfizm Belgji i wskazał, że za leży darzyć zaufaniem Ligę Narodów, jako instytucję, dążącą do pomyślnego załatwienia sporów międzynarodowych.

BEZSTRONNY DOUMERGUE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 15 czerwca.

Prezydent republiki Doumergue, przemawiając wczoraj na bankiecie, po nownie podkreślił swą wolę odgrywania roli arbitra bezstronnego w stosunku do wszystkich stronnictw.

—:o:—

Rosja pragnie nawiązać kontakt handlowy z Francją.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Moskwa, 15 czerwca.

Na konferencji prasowej M. Rykow, prezes rady komisarzy ludowych wygłosił obszerne expose o sytuacji Rosji na forum międzynarodowem.

Między innemi Rykow oświadczył, iż nowa orjentacja zagranicznej polityki francuskiej wpłynie na nawiązanie stosunków handlowych między Francją i sowietami w ciągu najbliższych tygodni. Już w swoim czasie sowiety nawiązały kontakt z przemysłem francuskim, lecz wrogie stanowisko rządu Poincarego doprowadziło do zerwania stosunków.

W zakończeniu swego expose Rykow wezwał przedstawicieli rosyjskiego przemysłu i handlu do wejścia w kontakt z francuskiemi sferami gospodarczemi, nie czekając na nawiązanie normalnych stosunków dyplomatycznych między sowietami i Francją.

Warszawa, dn. 16 czerwca

Notowania oficjalne.

GOTÓWKA.

Dolary 5,185.

CZEKI.

Belgja 24,81.
Holandja 193,95.
Londyn 22,48.
Nowy Jork 5,185.
Paryż 28,40 — 28,75 28, 40.
Praga 15,25.
Szwajcarja 91,78.
Włochy 22,56.
Wiedeń 7,325.
Miljonówka 0,52—0,53.
Bony złote 0,70—0,73.
8-mio proc. pożyczka 7,20—7,20.
Pożyczka dolarowa 2,30—2,29.
Listy zastawne 17,50—17,30.

Tendencja mocniejsza dla franka francuskiego.

Akcje.

Bank Dyskontowy 5.
Bank Handlowy 5,25—5,75.
Bank dla H. i Przem. 1,60—1,55—1,70
Bank Kredytowy 0,65—0,75.
Bank Przem. Polskich 0,30.
Bank Przem. Lwow. 0,31—0,32.
Bank Zachodni (6 em.) 1,90.
Bank Zw. Spółek 3,90.
Bank Związku Ziemian 0,30.
Konopie 0,52.
Zawiercie 30—36—35.
Żyrardów 39—38,50—38,40.
Borkowski 1,10—1,50.
Jabłkowscy 0,18.
Haberbusch 4,95—4,90.
Klucze 0,35.
Spirytus 1,30—1,50.
Petege 2,95.
Ostrowiec 6—6,25—6,10.
Parowozy 0,31—0,33.
Pocisk 1,30—1,35.
Rohn 0,40.
Rudzki 1,15—1,25—1,20.
Starachowice 2,40—2,28—2.30
Ursus 1,30.
Kijewski 0,25.
Spiess 0,70.
Strem 10 —11.
Wilt 0,17—0,16.
Zgierz 2,40.
Elektryczność 1,20.
Siła i Światło 0,60 — 1.
Chodorów 4,90.
Czersk 0,60.
Częstocice 1,60 –1,45.
Gosławice 1,30.
Cukier 3,40—3,20.
Michałów 0,75.
Łazy 0,14.
Węgiel 3,20—3,50 dr.
Nobel 1,30—1,23.
Cegielski 0,59—0,55—0,57.
Fitzner 3,80—7,75.
Lilpop 0,56—054—0.55.
Modrzejów 5,40—5,25 (5).
Norblin 0,60 —0,65.
Otrwien 0,23.

Tendencja słaba.

KONFLIKT MIEDZY ANGLJĄ A MEKSYKIEM.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 15 czerwca.

Według doniesień: „Tel. Company" z Meksyku, przyszło tam do konfliktu między posłem W. Brytanji w Meksyku a prezydentem Obrogonei. Prez. Obrogo zabronił posłowi angielskiemu opuszczać gmach poselstwa, polecił policji otoczyć gmach poselstwa. W urzędzie do spraw zagranicznych w Londynie oświadczają, że położenie jest bardzo drażliwe. Gabinet angielski zajmie się bezpośrednio tą sprawą. Korpus dyplomatyczny akredytowany przy rządzie meksykańskim odbył w tej sprawie naradę i postanowił prosić prez. Obregoni, aby pozwolił posłowi angielskiemu wyjechać z Meksyku.

Prenumerata: W Łodzi zł. 2.50 miesięcznie — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 5 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 8 szpalt.) W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz milimetrowy (na str.4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE: 20 groszy za wiersz milimetrowy (na 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 4 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminty druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 grosze. Najmniejsze 50 groszy

Express wieczorny i Republika łącznie zł. 5.50 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24,22-14. Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.